Rok 2. Kalisz dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1871 r. № 36.

Wschód słońca o godz. 4 m. 25 r.
Zachód „ „ 7 „ 29 w.
Długość dnia „ 15 „ 4.
Przybyło „ „ 7 „ 26.
Wschód księżyca } we dnie.
Zachód „

KALISZANIN.

Dziś ŚŚ. Piusa V. papieża.
D. 6 „ Jana w oleju.
„ 7 „ Domiceli panny.
„ 8 „ **Stanisława B.**
Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 5 maja 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedynczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W dniu 8 b. m., przypada uroczystość Śgo *Stanisława* biskupa i męczennika.

Św. *Stanisław* biskup krakowski, zabity został w d. 8 maja 1079 r. przez króla Bolesława Śmiałego. Zabójstwo to dokonane było w kościele Śgo Michała na Skałce, w Krakowie. Kości tego świętego przeniesiono w roku 1088 do katedry na Wawelu.

W dniu jak wyżej, w kościele OO. Franciszkanów, jako w odpust i uroczystość patrona tejże świątyni, odbywać się będzie nabożeństwo.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Policmajster miasta Kalisza.

Komitet Ministrów, przy rozpatrzeniu przedstawienia Ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 stycznia r. b., w przedmiocie wzbronienia wojskowym niższym stopniom wstępu do szynków i traktyjerni, z włożeniem, za nieStosowanie się do tego, odpowiedzialności na utrzymujących zakłady tego rodzaju, decyzją z dnia 2-go marca r. b. postanowił: 1) zabrania się wpuszczać wojskowych niższych stopni, zostających w czynnej służbie, do zakładów w których odbywa się cząstkowa sprzedaż trunków, i wymienionych w punkcie 1-ym artykułu 1-go anneksów do art. 325 Ustawy o opłacie od trunków; wstęp zaś do tychże zakładów wojskowym niższych stopni, zostającym na czasowych lub nieograniczenie urlopowanych, wzbrania się również, jeśli noszą mundury; 2) w zakładach wymienionych we wspomnionym 1-ym punkcie art. 1-go, anneks: do art. 325 Ustawy o opł. od trunków, zostającym w czynnej służbie wojskowym niższym stopniom, sprzedaż trunków, na potrzebę komendy wojskowej, dozwala się nie inaczej, jak po okazaniu piśmiennego na to zezwolenia odpowiedniej władzy wojskowej; 3) utrzymujący powyższe zakłady, w razie naruszenia powyższych przepisów, pociągani będą do odpowiedzialności zgodnie z artykułem 29-ym Ustawy o karach, wymierzanych przez Sędziów Sądów Pokoju.

Najjaśniejszy Pan, w dniu 12 marca r. b. postanowienie to Najwyżej zatwierdzić raczył.

Podając o tem do wiadomości trudniących się cząstkową sprzedażą trunków w Kaliszu, wzywam o ściśle wykonywanie niniejszego postanowienia, w przedmiocie wzbronienia wstępu do ich zakładów wojskowym niższych stopni; przytem uprzedzam, że niestosujący się do tego, będą przezemnie przedstawiani do kary, oznaczonej przepisami.— Policmajster, sztabs-kapitan, *Jakowlew.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W dalszym ciągu udzielanych pożyczek przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, listów zastawnych 5% serji I-ej z roku 1869, to jest od dnia 17 lutego (1 marca) 1871 r. wypłaty takowych nastąpiły w porządku następującym: Golików w okręgu Wartskim rs. 5450, Łabędzie w okr. Wartskim rs. 5900, Tokary w okr. Wartskim rs. 2150, Sudzin w okr. Nowo-Radomskim rs. 1700, Tworowice w okr. Nowo-Radomskim rs. 4500, Chełm w okr. Nowo-Radomskim rs. 18,000, Ochle w okr. Sieradzkim rs. 5300, Łaszków w okr. Kaliskim rs. 4400, Biskupice w okr. Kaliskim rs. 4150, Czartki w okr. Kaliskim rs. 3600, Widzów w okr. Nowo-Radomskim rs. 10,300, Biała w okr. Konińskim rs. 6450, Skarszew w okr. Kaliskim rs. 21,650, Nowa-wieś w okr. Wieluńskim rs. 1650, Dziadkowice w okr. Szadkowskim rs. 5300, Zielęcin w okr. Nowo-Radomskim rs. 10,100, Dziwle w okr. Petrokowskim rs. 7250, Wola-Bałucka w okr. Szadkowskim rs. 3600, Słomów-Górny w okr. Wartskim rs. 8550, Hucisko w okr. Petrokowskim rs. 7950, Kamień w okr. Kaliskim rs. 25,250, Młodojewo w okr. Konińskim rs. 23,900, Piorunów w okr. Szadkowskim rs. 3500, Karolinów w okr. Konińskim rs. 2500, Tądów B. w okr. Wartskim rs. 5100, Nowa-wieś w okr. Pyzdrskim rs. 19,350, Piątek-wielki w okr. Kaliskim rs. 13450, Bukowiec w okr. Sieradzkim rs. 7250, Kaszewice w okr. Petrokowskim rs. 26,200, Rudniki w okr. Wieluńskim rs. 80,700, Izdebno w okr. Pyzdrskim rs. 2800, Wroników w okr. Petrokowskim rs. 10,850, Chrusty folwark w okr. Pyzdrskim rs. 3750, Sobakówek w okr. Petrokowskim rs. 4550, Rokszyce w okr. Petrokowskim rs. 12,600, Cieciołów w okr. Wieluńskim rs. 11,050, Rudniki w okr. Wartskim rs. 18,450, Stypuły w okr. Szadkowskim rs. 1200, Kozanki-wielkie w okr. Wartskim rs. 3350, Kolinowa w okr. Wartskim rs. 25,350, Mroczki-wielkie w okr. Kaliskim rs. 7000.

— Niejednokrotne dochodzą nas zażalenia na nieakuratność cen targowych kaliskich, podawanych w naszem piśmie. Na nasze usprawiedliwienie możemy tylko przytoczyć, że ceny nasze czerpane są z Dziennika Gubernjalnego, do którego podawane są przez Magistrat miejscowy. W obec przeto urzędowego źrodła, nie możemy ogłaszać cen, któreby z niem były w sprzeczności.

— Zapowiedziane przez nas w niedzielę przedstawienie amatorskie na odnowienie kościoła Śgo Mikołaja, miejsca mieć nie będzie i odłożone zostało do dalszego czasu, z powodu, że zakupione przez p. Golińskiego dekoracje do miejscowego teatru jeszcze nie nadeszły.

— Od kilku dni mamy białe przymrozki w nocy i z tego powodu wstrzymywaną jest wegetacja zbóż i ogrodowizny, lecz od wczoraj ze wschodem słońca mamy dnie pogodne i cieplejsze. Spodziewać się możemy w tym roku plennych urodzi, co wpłynąć musi na ceny różnych produktów w naszem mieście.

— W dniu wczorajszym odbył się trzeci koncert p. Izydora Lotto przy zwykłym współudziale p. Grzywińskiego i przy akompanjamencie p. Drobniewskiego. Tak z trzeciego jak i z poprzednich koncertów wynieśliśmy to przekonanie, że p. Lotto jest mistrzem jakich nie wielu naliczyć można. Pan L. o ile słyszeliśmy, zawdzięczając serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Kaliszu, ma zamiar dać

HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

WIKTORA HUGO;

przełożył z francuzkiego

Jan Tański.

TOM II.

—

(*Ciąg czternasty*).

Sześć mieczów skierowało się na niego, a jego spojrzenie bardziej było iskrzące, rysy groźniejsze, niż spojrzenie i rysy któregokolwiek z napastników. Pochwycił za swój kamienny topór, a znaglony przez liczbę nacierających do trzymania się odpornie, obracał nim z taką szybkością, że koło przez topór zakreślane pokrywało go jakby tarczą. Z ostrzów mieczy sypały się tysiące iskier, za każdem zetknięciem z toporem, ale jednak żaden nie zdołał dotknąć rozbójnika. Strudzony jednak poprzednią walką z wilkiem, musiał się ciągle cofać, aż nareszcie doszedł do progu trójkątnego wyjścia.

— Odważnie, moi przyjaciele! wołał hrabia, zrzućmy go w przepaść, tego potwora.

— Zanim mnie zrzucicie, gwiazdy tam wpierw spadną, odparł rozbójnik.

Tymczasem napastnicy nacierali z podwójnym zapałem i odwagą, widząc, że mały człowiek zmuszony był zejść na pierwszy schód zawieszony nad przepaścią.

— Dalej! pchajmy go, wołał wielki kanclerz, a musi tam zlecieć; jeszcze jedno usiłowanie! Nędzniku, ostatnią już popełniłeś zbrodnię. Odważnie towarzysze!

Prawą ręką robiąc toporem bezustanne obroty, rozbójnik, lewą ręką ujął za róg wiszący u jego pasa, a poniósłszy go do ust wydał kilka dzikich i przeciągłych dźwięków, na które w przepaści odpowiedziały straszliwe ryki.

W kilka chwil potem, kiedy już hrabia i jego poplecznicy, nacierając energicznie na Hana, znaglili go, że jeszcze o jeden stopień zejść musiał, na końcu schodków zjawił się ogromny niedźwiedź biały. Przejęci źdźiwieniem i bojaźnią, nacierający cofnęli się.

Niedźwiedź zwolna wdrapał się po schodach, pokazując im swą paszczę skrwawioną i ostre zęby.

— Dziękuję ci, mój dzielny Friend! zawołał bandyta, a korzystając ze zdumienia napastników, wskoczył na grzbiet niedźwiedzia, który zaczął schodzić tyłem, wystawiając ciągle straszną paszczę na nieprzyjaciół swojego pana.

Wkrótce, przyszedłszy do siebie, widzieli jak niedźwiedź, unosząc bandytę z pod ich ciosów, schodził do przepaści, zapewne w ten sam sposób, jak z niej wyszedł, to jest, czepiając się pni drzew i wypukłości skał. Chcieli rzucić na niego łomy kamieni, ale zanim zdołali poruszyć którą z brył granitowych leżących na ziemi od wieków, rozbójnik i jego szczególny wierzchowiec zniknęli w podziemnej jaskini.

XII.

Nie, nie, nie śmiejmy się już. Widzisz że to, co mi się zdawało tak zabawnem, ma także swą stronę poważną, bardzo poważną, tak jak wszystko na świecie!... Wierzaj mi, że słowo traf jest bluźnierstwem; nic pod słońcem nie dzieje się w skutek trafu; a czyż nie widzisz tutaj celu nakreślonego przez Opatrzność?

Emilja Galotti.

O! tak, głęboki rozum kryje się częstokroć w tem, co ludzie nazywają trafem. We wszystkich wypadkach jest jakby tajemnicza ręka, która zakreśla niejako ich drogę i cel. Narzekamy na kaprysy fortuny, na dziwactwa losu, a nagle z tego chaosu wypadają straszliwe błyskawice lub cudowne promienie; a wtedy rozum ludzki upokarza się w obec tej wzniosłej nauki przeznaczenia.

I tak naprzykład, kiedy Fryderyk Ahlefeld popisywał się w przepysznym salonie przed damami Kopenhagskiemi swoim wytwornym strojem, stopniem i samochwalczemi słowy, gdyby wtedy zjawił się człowiek znający przyszłość i jego lekkie myśli zaniepokoił poważnem objawieniem, gdyby mu był powiedział, że kiedyś ten świetny mundur którym się pysznił, niedźwiedź jego zgubi; że potwór o ludzkiej twarzy będzie pił jego

jeszcze jeden koncert w naszem mieście, z przeznaczeniem dochodu na cel dobroczynny. Myśl piękna i godna utalentowanego artysty.

— W parku rozpoczęto roboty około ustawienia na rzece Prośnie letnich łazienek.

— Dziś pełnia księżyca, która może sprowadzi nam dni pogodniejsze i ciepłe.

— Dziś u wyznawców starego zakonu święto zwane Pejsach Szainy.

— Drukującą się w feljetonie naszego pisma powieść W. Hugo p. t. „Han z Islandji," redakcja „Kaliszanina" wydaje swoim nakładem w oddzielnych książkach. Obecnie pierwszy tom opuścił już prassę i w tych dniach ukaże się na świat, drugi wyjdzie na początku czerwca, a trzeci w lipcu r. b. Cena całego dzieła wynosi rs. 1 kop. 50.

— W zeszłym roku wspominając pogardliwie o kładce przez odnogę Prosny prowadzącą z parku do więzienia i na Tyniec, wykazywaliśmy jej niedogodności. Dziś przekonaliśmy się, że.... lepszy rydz jak nic; lepiej bowiem było przechodzić przez kładkę chociaż nieopatrzoną w barjery, aniżeli jak obecnie, dla braku kładki obchodzić znacznie większy kawałek drogi. Czy też zarząd miejscowego parku, albo jaka litościwa dusza nie poświęci dla dobra ludzkości.... kawałka deski?

— Święty Jan stanowi zwykle termin najmu mieszkań; obecnie przeto odbywają się ich poszukiwania. Mało kto jednak z pp. właścicieli domów wywiesza odpowiednie karty; radzimy przeto we wspólnym interesie obu stron, nie żałować kartki papieru i wystawiać na domach gdzie są lokale do najęcia ze szczegółowym opisem, a w ten sposób unikniemy opieki szanownych faktorów, przez których dotychczas najmy lokalów się odbywały.

— Budka z wodą sodową w alei, otwartą już została.

— Złożono w ekspedycji „Kaliszanina" marek sztuk od: p. J. T. 102, p. D. Gol..... 73, p. Romana z Kamionny 100, p. Józef Chylewski 64, p. Białoskowskiej 250, p. J. P. 212, p. K. 230, p. Michaliny Bielińskiej z Warty 165, i od p. Stefana J..... sztuk 60.

Różne wiadomości.

— „Noworos. Telegr." donosi, że pogłoski o wkrótce mającej się rozpocząć budowie kolei żelaznej Sebastopolskiej, zdają się być uzasadnione; ceny domów i gruntów tak w samym Sebastopolu, jak i pod miastem, znacznie już poszły w górę.

— „Kronstädter Ztng." ostrzega, aby nie posyłać pocztą pieniędzy do Wołoszczyzny; gdyż w Bukareszcie panuje na poczcie największy nieład i przeniewierstwa zdarzają się często. W tych dniach aresztowano niemal połowę urzędników pocztowych w Bukareszcie, z powodu kradzieży 8000 dukatów.

— „Gazeta Handlowa donosi," że na jednem z przedmieść Petrokowa kompanja przemysłowców z Hollandji zamierza w tym jeszcze roku założyć wielką fabrykę syropu z kartofli. O ile ta „wielka fabryka" liczyć może na odbyt w naszym kraju, albo na wywóz za granicę, nie wiemy; ale widać, że przedsiębiorcy liczą na jedno lub drugie, może na oboje razem— i wezmą nam znów z przed nosa zarobek na przeróbce płodów naszego kraju. Na Pradze pod Warszawą jest jedna taka fabryka na małą skalę; produkt jej był na wystawie rolniczo-przemysłowej w r. z. w Warszawie odbytej. Jest jeszcze fabryka takiego syropu w Uladówce, w gubernji Podolskiej, w powiecie Winnickim — o innych tego rodzaju zakładach nie wiemy.

— „Kłosy" w № 302 podały rycinę z prześlicznego obrazu krakowianina Florjana Cynka. Obraz ten jest na wystawie w Krakowie. Artysta przedstawił świętego męża idącego na roraty i okrywającego starego nędzarza płaszczem swoim. Św. Jan Kanty urodził się o 9 mil od Krakowa, w miasteczku Kentach, gdzie jego ojciec był ławnikiem. Nauki ukończył w akademji krakowskiej, w której następnie był professorem teologji. Odbył on pielgrzymkę do ziemi św. i cztery razy do Rzymu. Umarł w dniu 24 Grudnia 1473 r. w Krakowie; pochowany tamże w kościele św. Anny, stojącym wprost akademji. Papież Innocenty XI pozwolił odprawiać o nim msze św. i pacierze kapłańskie a Klemens XIII w dniu 2 lutego 1767 r. zaliczył Jana Kantego w poczet świętych.

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

ŚMIECI LITERACKIE.

„Powiadają, że po małych miasteczkach i cichych zagrodach wiejskich, zamiast „Zorzy," czytają teraz „Barbarę Ubryk" i Tajemnice dworu Madryckiego" — z głośnem ubolewaniem, że to nie są pisma perjodyczne." Cierpliwości!....

Mucha

Od lat kilku literatura nasza zaczęła się *wzbogacać* w niektóre dzieła, jakie jej wcale nieprzynoszą zaszczytu. Ku pociesze, to tylko jeszcze pozostaje, iż nie są to płody oryginalne, lecz przyswojane w tłumaczeniu. Jakkolwiekbądź, czy tak lub owak, niewarto się do nich przyznawać i niewarto byłoby o nich mówić, gdyby nie konieczność pielenia owego chwastu, z ujmą i szkodą dobrego smaku i literatury usiłującego zagłuszać utwory mające wartość.

Od lat kilku, zjawiło się kilka wydawnictw, którym nie idzie o pożytek umysłowy czytelnika, ale czysto i wyłącznie — o jego pieniądze, o wyzyskanie grosza szumnym i skandalicznym tytułem. Mniejsza tym panom o to, czy się kto zgorszy, czy oswojony będzie z brudami, na jakich się dzięki Niebu nieznamy dotąd, czy mu się nawieje w imaginacją i serce mętnych obrazów i rozkiełznanych wyrażeń — o to wszystko, powtarzamy, nie idzie im wcale. Od publiczności przecież zależy omylenie rachuby takich spekulantów, przez niepopieranie podobnych wydawnictw i niekupowanie owych śmieci. W Niemczech, gdzie się wszystko sprzedaje, choć nie wszystko kupuje, różne Borny i nie Borny założyły magazyn wyrobów spekulacyjnych, korzystając z łatwowierności ludzkiej i licząc na sprzedaż skandalu za pieniądze, choćby nawet kosztem moralności ogólnej. To też łowią oni każde bieżące zdarzenie, tem dla nich pożądańsze, im obrzydliwsze i skandaliczniejsze. Nam, nie poskąpiła też fortuna na wydawcach owych bredni w tłumaczeniu. Dzięki przecież Bogu, że zaledwie dwóch tylko znalazło się pochopnych ku temu. Im to zawdzięczamy pierwociny perjodycznej literatury skandalów, bo jeszcze niewysnuje się prenumerata jednego głupstwa, a już drugie włazi na prasy drukarskie. To też widzimy ciągły szereg tych arcydzieł, z których dla pań ekonomowych, pokojówek, kucharek i lokai (a bodaj, czy i nie wyżej), postanowiono sformować bibljotekę podręczną. Za naszych to było czasów, gdy „Barbarę Ubryk" goniła „Izabella Hiszpańska." Tej ostatniej zaczął stawać w drodze „Świat duchów" w serjach do nieskończoności; ze „Światem" zetknęły się „Dzieje inkwizycji hiszpańskiej;" ta znowu dopędzona została przez „Rzym," któremu tylne skrzydło zabrała „Dziewczyna o trzech spódniczkach" (na jakiej wydawca wstydzi się widać kłaść swego nazwiska), teraz znów „Eugenja." Słowem, aż miło! płyną poszyty za poszytami na obrzydłej odciskane bibule (i słusznie, bo rzecz godna jest tej formy), płyną także i pieniądze spekulantom. Na każdej z tych banjałuk stoi steoretypowy napis: „Tajemnice." Ktożby nie chciał znać tajemnic!? Niech więc płaci rublami a dowie się sekretów krakowskich, madryckich, rzymskich, paryzkich a niezadługo może i japońskich; dowie się tajemnic o jakich nawet nie wiedzą ci, co są bohaterami tych

---

krew, tak jak on pił z rozkosznem zapomnieniem, wina francuzkie i czeskie; że jego włosy, dla których nie umiał dobrać perfum i kosmetyków, będą zamiatać kurz w jaskini dzikich zwierząt; że to ramię, na którem wspierały się z wdziękiem powabne damy Charlotenburga, będzie rzucone niedźwiedziowi na pastwę jak kość dzikiej kozy; jakżeby wtenczas Fryderyk odpowiedział na to smutne proroctwo? wybuchem śmiechu i żarcikiem; a co najstraszniejsze, że wszystkie ludzkie rozumowania byłyby po stronie szaleńca.

Przeznaczenie to zbadajmy jeszcze głębiej.— Czyż nie jest dziwnem, że zbrodnia hrabiego i hrabiny Ahlefeld spadła na nich jako kara? Knuli niegodny spisek na zgubę córki więźnia; nieszczęśliwa ta, trafem znajduje opiekuna, który uważa za niezbędne oddalić ich syna, mającego z rozkazu rodziców spełnić ich niegodne zamiary. Syn ten, ich jedyna nadzieja, zostaje wysłany daleko od miejsca w którem miał uwieść młodą dziewicę, a zaledwie przybył na miejsce nowego pobytu, kiedy inny traf mściciel na śmierć go wystawia. Tak więc, chcąc nienawistną sobie niewinną dziewicę rzucić na drogę hańby, występnego lecz ukochanego syna popchnęli do grobu. Z własnej przeto winy, nikczemników tych dotknęło nieszczęście.

XIII.

Ah! otóż nasza piękna hrabina!.... Przebacz, pani, ale dzisiaj nie mogę korzystać z honoru jaki mi czynią jej odwiedziny.... Jestem zajęty; drugim razem droga hrabino, drugim razem; dziś jednak nie zatrzymuję pani dłużej.

Książę i Orsina.

Nazajutrz po odwiedzinach w Munckholm, gubernator Dronthejmu od samego rana rozkazał aby zaprzężono do jego podróżnej karety, w nadziei że wyjedzie, kiedy hrabina Ahlefeld jeszcze spać będzie; powiedzieliśmy jednak, że hrabina sen miała bardzo lekki.

Generał podpisał właśnie ostatnie zlecenia jakie przeznaczał dla biskupa, w ręce którego jego władza przechodziła *par interim*. Wstał z krzesła a włożywszy surdut futrem podbity zabierał się do wyjścia, kiedy odźwierny zameldował szlachetną kanclerzynę.

Przeszkoda ta zmięszała starego żołnierza, przywykłego śmiać się w obec kartaczy, któremi by sto dział zionęło, ale nie w obec podstępów i wybiegów kobiety. Żegnał jednak dość uprzejmie złośliwą hrabinę, i dopiero w tedy nie mógł ukryć złego humoru, kiedy ta nachyliła się do jego ucha z miną chytrą, choć pozornie, poufną tylko.

— A więc, szlachetny generale, rzekła, cóż ci powiedział?

— Kto? Poel? powiedział mi, że kareta wkrótce będzie gotowa.

— Mówię o uwięzionym w Munckholm, generale.

— A....!

— Czy zadowalająco odpowiedział na pańskie badanie?

— Ależ tak jest, pani hrabino, odparł gubernator, którego zakłopotanie łatwo odgadnąć można.

— Czy masz pan na to dowody, że ma udział w spisku górników?

Wykrzyk oburzenia wyrwał się z piersi Lewina.

— On jest niewinny, szlachetna pani!

Nagle zatrzymał się; czuł bowiem że słowa te płynęły z przekonania serca, ale nie z rozumu.

— Niewinny! powtórzyła hrabina z przestrachem i nieufnością; drżała bowiem aby Schumacker nie dowiódł generałowi swej niewinności, na oczernieniu której tak wiele zależało kanclerzowi.

Gubernator miał czas zastanowić się; na nalegania wielkiej kanclerzyny odpowiedział więc głosem który ją uspokoił, zdradzał bowiem jego niepewność i zmięszanie.

— Niewinnny, rzekł, tak.... jeśli pani sobie życzysz....

— Jeśli sobie życzę, panie generale! i niegodna kobieta parsknęła śmiechem.

Śmiech ten dotknął generała.

— Szlachetna hrabino, rzekł, pozwól abym z mego widzenia się z byłym wielkim kanclerzem, zdał rachunek tylko vice-królowi.

Poczem, skłoniwszy się głęboko, zeszedł na dziedziniec, gdzie nań czekała kareta, a wkrótce spieszny turkot oznajmił mieszkańcom Dronthejmu, że ich prawdziwy ojciec już się od nich oddalił.

— Tak, mówiła do siebie hrabina Ahlefeld wróciwszy do swego apartamentu, jedź, błędny rycerzu, a niech twoja nieobecność uwolni nas od protektora naszych wrogów. Jedź, twój odjazd jest znakiem powrotu dla mego Fryderyka. Bo jakże można, pytam się, najpiękniejszego kawalera Kopenhagi wysłać w te okropne góry! Na szczęście łatwo mi teraz będzie wyjednać jego powrót.

Na tę myśl, zwróciła się do swej ulubionej pokojówki.

— Kochana Elżbieto, rzekła, każ sprowadzić z Berghen dwa tuziny małych grzebyków, jakie teraz nasi eleganci noszą we włosach; dowiedz się także o nowym romansie słynnej Scudery, a nadto pilnuj, aby co rano myto różaną wodą małpkę mego drogiego Fryderyka.

— Jak to, łaskawa pani, spytała Elżbieta, czy pan Fryderyk może już powrócić?

— Tak, jest, ażeby zaś znalazł przyjemność, kiedy mnie zobaczy, trzeba zrobić wszystko czego zażądał; chcę mu przygotować niespodziankę za jego powrotem.

Biedna matka!!

(Dalszy ciąg nastąpi).

potwornych paszkwilów, komponowanych dorywczo i na czasie. W porządnych księgarniach, niewidujemy owych arcydzieł porozkładanych na stołach, choć byłoby do wybaczenia księgarzom jako handlującym. Większy nierównie jest wstyd dla tych, co się bawią w odczyty podobnej literatury, popularyzującej w społeczeństwie wady zgubne i zaszczepiania niegodne. Człowiek ze smakiem, z rozsądkiem i z pewną, choćby już nawet nie wyższą nauką, miałby sobie za ujmę, gdyby go pochwycono na odczycie tych bredni. „Rinaldo Rinaldini" wart może więcej jako utwór artystyczny, jako płód, z którego przynajmniej jakiś sens moralny wyprowadzić można. Z tych, niewyciśniesz czytelniku nic, nawet olejku bibulanego. Nie rzucaj więc pieniędzy i nie trać czasu, bo z użycia obojga, składa się Bogu, społeczeństwu i sumieniu, rachunek.

Przegląd polityczny.

Po znanem objaśnieniu p. Bismark w parlamencie niemieckim, podejrzenie dzienników pruskich względem Francji ciągle wzrasta. Organ kanclerza niemieckiego „Nord. D. Alg. Ztg." powiada: „Wersal i Paryż mogą upaść na myśl, że swojej teoretycznej kłótni o prawa komuny nigdy nie skończą, i że lepiej będzie gdy obie strony w sporze będące połączą swoje siły zbrojne przeciw zagranicznemu nieprzyjacielowi. Podejrzenie to mamy od początku wojny domowej, mimo wszelkie kanonady i strzelanie szaspotowe; wiemy też, iż je podziela nasza armja. Wprawdzie podejrzenie to, nie dotyczy bliskiej przyszłości i jest tem nieprawdopodobniejsze, im mniej Niemcy mięszają się w wojnę domową, ale zupełnie usunąć go niepodobna. Dla tego lepiej będzie nie okazywać zbytecznego pobłażania dla wersalskiego rządu i nie odsyłać mu jeńców wojennych tak prędko jakby sobie tego życzył."

Na te pogróżki rząd francuzki odpowiedział już zapłaceniem całej sumy zaległych kosztów utrzymania wojsk niemieckich we Francji i obietnicą wypłacenia nowej raty. Podejrzenia przeto pruskie jakoby rząd wersalski nie serjo bił się z Komuną, i raczej zamyślał o nowej wojnie z Prusami, były jak na teraz przynajmniej, nieuzasadnione.

Działania wojenne pod Paryżem dostatecznie dowodzą, że rząd francuzki postanowił raz skończyć z powstaniem paryzkiem, i że teraz wojska wersalskie ze zdwojoną energją działają. Jenerałowie rządowi usiłują zwalczyć rokosz bombardowaniem i głodem. Osaczenie Paryża ma być zupełne i dowóz żywności wstrzymany, a co do bombardowania, wojska wersalskie atakują forty południowe, i z ostatnich wiadomości się pokazuje, że zdobycie tych fortów, a najprzód fortu Issy wkrótce nastąpi.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego d. 27 kwietnia p. Thiers mówił o stanie Francji, zapowiedział bliskie stłumienie powstania, bronił Zgromadzenia od zarzutu dążeń reakcyjnych, i w końcu oświadczył, iż nie ma sprzysiężenia przeciw Rzeczypospolitej. Mowa ta dobrze przyjętą została.

„Gazeta krzyżowa" zawiadamia, że arcybiskup gnieźnieński ks. Ledochowski, wstawiał się do p. Bismark aby wziął pod swoją opiekę arcybiskupa paryzkiego, którego życie ma być przez Komunę zagrożone. P. Bismark chętnie się na to zgodził, i telegrafem posłał do jenerała Fabrice wezwanie aby zawiadomił Komunę, iż w razie dopuszczenia się przez nią zbrodni zamachu na życie arcybiskupa, wojska niemieckie nie omieszkają interwenjować.

Prezes Gabinetu przedlitawskiego hr. Hohenwart przedstawił d. 25 kwietnia wiedeńskiej Izbie deputowanych projekt o inicjatywie prawodawczej Sejmów krajowych.

Donoszą z Rzymu, że kardynał Antonelli wielce jest zniechęcony, i że chce się całkiem usunąć. Następcą jego wskazują kardynała Amat'a, biskupa Ostyi.

Telegramy.

Wersal, 1 maja. —Wczoraj wieczór fort Issy zawezwany został przez parlamentarza do poddania się. Powstańcy zwlekają układy, które prawdopodobnie znowu ponowione będą.

Wspominek pośmiertny.

(Korrespondencja z Niemojowa).

—

Przy jaskrawem słońcu zimowem, w odblasku łez rzewniących, śród zbielonych pól śniegiem, czarną na cmentarz Łagiewnik niesiono trumnę opatrzoną napisem: „Bibijanna Ksawera z Ostrowskich **Szaniawska**, przeżywszy lat 76 umarła 19 stycznia 1871 r." Dla mieszkańców bliższej Wielunia strony, dla gromadki przyjaznej sąsiadów, w pogrzebnym uczestniczącej obrzędzie, napis ten wystarczał, mniej znajomym, bardziej dalekim, niechaj go w części chociaż moje dopełni słowo; wszak prawo przedawnienia, rozciągać się nie może do spominków i wyrazów spółczucia.

Ignacy Ostrowski, szambelan niegdyś króla Stanisława Augusta, dóbr licznych dziedzic, był zmarłej ojcem; starościanka, Tekla z Myszkowskich matką; wieś Petrokowskiej obecnie gubernji, Rząśnia, miejscem rodzinném; gdzie łatwe w dziecięcym wieku przyjmowanie właściwych temuż nauk, zapowiadało niezwyczajny w nich postęp, jaki wychowankę później jednego z pierwszych wtedy zakładów żeńskich Warszawy, chlubnie wyróżnił. Postępowi temu u progów szkoły, nie naznaczono kresu; nigdzie w niczem zawady on nie spotkał, żaden do ostatniego dzień w błogiem tem życiu, wyprzedzić go nie zdołał. Lata najpogodniejsze tego życia, w aureoli tkliwych minęły błogosławieństw; tę młodość, co wrażenia chciwie chwytające wiernej przekazuje pamięci, w Krakowie wybór towarzystwa otaczał. Spojrzenie babki, wdowy po zasłużonym krajowi dostojniku, z dumą ku wnuce nadobnej zwracane i w przyszłość jej sięgało. Związek małżeński z Filipem Szaniawskim wymaganiom uczucia i rozumu odpowiadał zarówno; w ciągu też całym trwania, świadectwo dawał prawdzie, że powab węzłów najsilniejszych, rodzinnych, urok domowych ognisk, są wynikiem zobopólnego przywiązania, na wzajemnym oparciego szacunku.... Czemuż, obok tego świadectwa, zbyt stanął rychło i drugiej prawdy dowód: znikomości w świecie ziemskim.... wszystkiego !....

Głaz grobowy wcześnie zmarłego męża, przy drodze kochającej żony, granicznym padł kamieniem; zanim, myśl o własnem została szczęściu; przestrzeń trudu i poświęcenia, od niego się zaczęła. Między głuchą mogiłą, a wdowią ściśnioną piersią, płacz i skargę tłumiącą, troje tęsknych kwiliło dziatek! W przymierzu wiary z miłością macierzyńską, znalazła chrześcjanka natchnienie i odwagę, miłość i wiara, na niewieście pasowały ją bohaterstwo; brzemię bólu, wzmagało siłę serca; ciężarem było, którego parcie, sklepienia wyniosłe umacnia, a żałobny kir cieniem, podwyższającym światło duszy. Innego przeznieść celu nad dobro istot najtkliwszem objętych uczuciem, takie nie mogło serce, ani światła takiego jasność, spostrzegać dobra, w pozorach jego marnych. Pojęcia Szaniawskiej, nie łączyły z człowiekiem, skarbów zewnątrz niego leżących, wzgląd na korzyść przypadku, widokow jej nie zniżał; dla dzieci swych, żądała ich osobistej, a świadomej siebie wartości, uzacnieniem jawionej moralném i rozwojem umysłu. Na rękojmię pierwszemu starczyły zasady domowem wrażone wychowaniem, stwierdzane czynem; ster drugiego, szkołom powierzono krajowym, następnie instytutom, głośnej już sławy, zagranicznym. Środków, trafnie ku celowi wysokiemu dobranych, nie użyto daremnie; osiągnięcie jego zupełne, zupełną też stało się matce tej nagrodą; wieńcem długich poświęceń, palmą wytrwałej, z przeciwnościami walki—zasługą, w obec Boga i społeczeństwa!

Żywot, często krepą mgły i chmury nawodzon, jak dzień rozwidniony na schyłku, uroczyście w tajemniczą wieczność zapadał; pociechy promień, płynący z przeświadczenia, o należném godném spełnieniu powinności—błysnął naprzeciw łez tego żywota, aby tęczowym łukiem, cichy jego ustroić wieczór!....

Religji prawa, przewodniczące zmarłej zawsze wyznane, uszanowane każdą chwilą, odebrały rzewliwy hołd w ostatnich. Chrześcjańska matka, śmiercią uczyła jeszcze, świeciła przykładem, w samym konania zmroku!

Pod ramionami krzyża, co obciążonym ukojenie przynosi, drogie złożywszy zwłoki, grono wierne życzliwych, skupiło się w ponurym dziś dworze Tekliny, przy chlebie sierocym i sierocej boleści. Zniknęły zatmiąd dawne, starannie hodowane, znajome okolicom kwiaty, którémi wytworny we wszystkiem szambelan Stanisława, lubił swoją wdzięczną, uśmiechniętą okrążać starość. Zbiór ten, owocami myśli poważnej zastępowała córka, gromadząc obok naukowych i literackich, własnego pióra płodów, znakomitsze, polskie, francuzkie, włoskie, oraz niemieckie dzieła. Pewną ich liczbę, stosowne ozdobiły przypiski; na utworze młodzieńczemu przeznaczonym wiekowi, Alfonsa Karra („Les fleurs") ręka kobieca, w ojczystej autora mowie zamieściła te słowa: *„Dla najpiękniejszych z pomiędzy kwiatów moich,"* Możnaż było nie zrozumieć słów takich?... nie podnieść łzawego z nich oka na żałobne kółko tych, którym zabrakło matczynego już serca?

Przywiedzeniem znaczących tyle wyrazów, spominkom mym, koniec kładę i pieczęć.

Pokój w niebiosach silnemu duchowi tkliwej niewiasty, a cnotom, pamięć na rodzinnej ziemi.

Kazimierz K. Szymanowski.

Od Redakcji.

—

Panu S. Artykuł o emancypacji kobiet nie kwalifikuje się do druku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny,
W. Hindemith.

Ogłoszenia.

Na liczne zapytania listowne

„co do sztucznych zębów”

odpowiadam publicznie, że można mnie codziennie konsultować w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej № 17. Osoby chcące mnie w przejeździe odwiedzić, proszę o oświadczenie listowne, aby nie potrzebowały za długo czekać.

(141—2-1) **Kasprowicz** Dentysta.

Zakład leczniczy
dla chorych na oczy
D-ra Dobrzańskiego
w Warszawie

ulica Erywańska (plac teatralny) 1066 № 10 n.

W zakładzie chorzy mają zapewnione zupełnie utrzymanie, lekarstwa i pomoc lekarską za opłatą w pokojach oddzielnych po rs. 1, rs. 1 kop. 50 i rs. 2 dziennie, we wspólnych po kop. 50 dziennie od osoby, honorarjum za operacje stósowne do umowy. Osoby przybywające z chorymi dla ich towarzystwa mogą także znaleźć pomieszczenie w zakładzie, za oddzielną opłatą. (142—4-1)

W dniu 25 maja (6 czerwca) r. b. o godzinie 10 z rana sprzedawane będą przez licytację w Trybunale odbyć się mającą, **Nieruchomości** № 93 i 232 w mieście okręgowem Warcie położone, każda z osobna. Do pierwszej wadjum rs. 450, do drugiej 500. Warunki sprzedaży i objaśnienia przejrzane być mogą w biórze Pisarza Trybunału i w kancellarji Ad. Chodyńskiego Patrona.

Dwie kamienice
po ng. Eiselinowej w Kaliszu

są do sprzedania, tj.: 1) kamienica narożna w rynku pod № 29, i 2) kamienica na Wrocławskiem przedmieściu pod № 509 z obszernym i pięknym ogrodem. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Fabryce Cementu i Asfaltu Reimana et Thonka w Wrocławiu. (139—2-2)

Jest do sprzedania

FORTEPJAN

za cenę przystępną, oraz **maszyna do szycia.** Wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.”

(135—2-2)

5 pokoi i kuchnia

na restaurację przy handlu win, są do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość w rynku pod № 18. (131-3-3)

PUSZKARZ

uzdolniony w swym fachu, potrzebnym jest do **warsztatu wdowy Müller w Kaliszu** ulica Wrocławska № 181. (148—2-1)

Dwa powozy

półkryte mało używane, jeden z fabryki warszawskiej, drugi zagranicznej, są do sprzedania każdego czasu w hotelu Berlińskim J. E. Peszke w Kaliszu. (149—3-1)

Mam zaszczyt zawiadomić Rodziców i Opiekunów, że w nadchodzącej porze do szczepienia ospy ochronnej, takową szczepić będę

prawdziwą krowianką

z zakładu leczniczego dla dzieci D-ra Sikorskiego w Warszawie. Każda paczka zawierająca krowiankę dla jednego tylko dziecka lub osoby, opatrzona jest firmą i zamknięta pieczątką z nazwiskiem D-ra zakładu.—Dla uniknienia częstej korrespondencji i kosztów przesyłki upraszam o wczesne zamówienia,

Józef Turkiewicz *Starszy Felczer.*
Ulica Marjańska dom W. Puchalskiego.
(137—3 2)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania w domu W. Grabowskiego na Tyńcu

fortepjan orzechowy

o 7 oktawach ze szprejcami, mało używany, fabryki Hintza; **garnitur mebli** mahoniowych i **garnitur** jesionowych. (136—2 2)

Filja zakładu artystyczno-fotograficznego,
KLOCHA
i
DUTKIEWICZA
Z WARSZAWY,

widzi potrzebnem ponowić uwiadomienie o swoim wyjeździe, dowiedziawszy się, iż wiele osób życzących się zdjąć, z powodu niewiadomości o tem, odkłada zdjęcia na później. Zawiadomić przeto ma zaszczyt, że zdejmować będzie do dnia 3 (15) **maja** r. b., poczem opuszcza Kalisz. Ceny na format biletowy obniżone zostały, za tuzin zamiast rs. 6, rs. 5 i za pół tuzina zamiast rs. 4 rs. 3.

Z powodu krótkości czasu, wystawa wielka na placu Marjańskim, otwartą już nie zostanie, natomiast dla obznajmienia Szanownej Publiczności z nowym formatem gabinetowym, z tego rodzaju pracami, otwartą zostanie tamże, mała wystawka. Zdjęcia mają miejsce od godz. 12-ej do 5-ej po południu. Zakład przy ulicy Babinej w domu Pana Bernegera. (140-3 2)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Kalisza i okolicy, że z dniem 22 kwietnia . b. otworzyłem nowy

Magazyn ubiorów mezkich w domu pod Nr. 39 przy ulicy Kanonickiej, w którym sprzedaje się garderoba męzka w rozmaitych najnowszych fasonach, zastósowanych do każdej pory roku, z materjałów tak krajowych jako też i zagranicznych, po cenach jak najprzystępniejszych.

Oraz przyjmuję wszelkie obstalunki, tak z własnego, jako i powierzonego mi materjału.

Franciszek Zagajewski,
(128-4-3)

W dobrach Uniejowie w gubernji Kaliskiej, powiecie Tureckim położonych, są do sprzedania **200 sztuk owiec macior** zdatnych do chowu. Bliższa wiadomość na gruncie. (146—3-1)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 2 Maja 1871 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	89	56	89	6
„ „ „ serji II. „ 100	88	56	88	6
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	88	33	88	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	100	—	99	67
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	73	32	72	99
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	91	50	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	145	—	—	—
„ „ „ „ 1866	143	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	74	—	73	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	69	—	68	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	105	50	—	—
Wartość kup. od L. Z. starych k. $144\frac{1}{9}$				
„ „ „ nowych „ 180				
„ „ „ Likwidac. „ $167\frac{7}{9}$				
Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d. .	113	70	113	40
Londyn: 1 funt szterling 3 m. . .	7	73	7	71
Paryż: 300 franków 2 m.	—	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . . .	91	80	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki . . .	—	—	—	—
„ „ „ 3 m. . . .	—	—	—	—

— Dziś rano ciepła stopni 5.

EKSTRAKT MIĘSNY
LIEBIGA
Z FRAY BENTOS
(Południowej Ameryki).

KOMPANJI EKSTRAKTU MIĘSNEGO W LONDYNIE.

Wielka oszczędność w gospodarstwie!!!

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu, za 2/3 ceny jak ze świeżego mięsa. Zaprawianie i wzmacnianie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Środek wzmacniający dla słabych i chorych!!!

Dwa złote medale w Paryżu 1867 r. Złoty medal w Hawrze 1868 r. Wielki honorowy dyplom za najwyższe odznaczenie w Amsterdamie 1869 r.

Ceny detaliczne dla Królestwa Polskiego:

1 funt. ang. w słoiku rs, 3 kop. 70. ½ funt ang. w słoiku rs. 1 kop. 90. ¼ funt. ang. w słoiku rs. 1 kop. 5. ⅛ funt. ang. w słoiku kop. 55.

Prawdziwy wtedy tylko, jeżeli każdy słoik opatrzony jest obok stojącemi podpisami.

Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach.

Skład główny na gubernją Kaliską

u Henryka Hurtig w Kaliszu

ulica Warszawska № 47.

ERNEST GAY,

(130—4-2) **Generalny Agent dla Królestwa Polskiego.**

W drukarni W. Hindemith.

Za pozwoleniem Cenzury miejscowej Rządowej.